



VS



POGOŃ VS JAGIELLONIA

Z TWARDOWSKIEGO NR 116

28.10.2023 - 15:00

STADION MIEJSKI IM. FLORIANA KRYGIERA



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA

>> PKO BP EKSTRAKLASA 23/24

>> 13. KOLEJKA



CENA: 5 zł



betcris

ZAKŁADY BUKMACHERSKIE

GRAJ WYGODNIE W APLIKACJI MOBILNEJ

POBIERZ!



WWW.BETCRIS.PL



NIE DAĆ „JADZE” SZANSY W HICIE EKSTRAKLASY

W sobotnie popołudnie na stadionie im. Floriana Krygiera zmierzą się ze sobą czołowe drużyny obecnego sezonu pod kątem strzelonych bramek. Przed nami także pojedynek zespołów, które potrafią odwracać wynik spotkania i do ostatniego gwizdka walczyć o komplet punktów. To przepis na hit kolejki, przynajmniej na papierze. Teraz pora udowodnić to na boisku.

Od ostatniego domowego meczu Portowców minął niemalże miesiąc. Po raz ostatni mogliśmy oglądać „Dumą Pomorza” w akcji 1 października, czyli w dniu, który zapisał się na klubowych kartach. To właśnie wtedy przypadał dokładnie rok od meczu otwarcia obiektu na Twardowskiego. Wtedy też podopieczni Jensa Gustafssona podejmowali poznańskiego Lecha i postanowili przejść do historii. Wynik spotkania otworzył Frederik Ulvestad, tym samym notując premierowe trafienie w granatowo-bordowych barwach. Jeszcze przed przerwą na listę strzelców wpisali się kolejno: Alexander Gorgon i Vahan Bichakhchyan. Mogłoby się wydawać, że „Kolejorz” jest na deskach, jednak pamiętając to, co wydarzyło się kilka dni wcześniej w starciu z Legią Warszawa, gracze Pogoni postanowili pójść za ciosem. Chwilę po zmianie stron bramkę strzelił Kamil Grosicki, a w doliczonym czasie gry rezultat ustalił Mariusz Fornalczyk. Kiedy sędzia Damian Sylwestrzak kończył zawody, kibice mogli ujrzeć na tablicy wynik 5:0. Manita. Historia zapisana na naszych oczach. Od tamtej pory minęło jednak trochę czasu, a za

Portowcami podwójna podróż do Gliwic na mecze z Ruchem Chorzów oraz miejscowym Piastem, a także przerwa reprezentacyjna. Wracamy do domu i z marszu czeka nas rywal z najwyższej półki. Do Szczecina zawita Jagiellonia, która w ostatnich miesiącach przeszła ogromną metamorfozę i od początku sezonu utrzymuje się w ścisłej czołówce Ekstraklasy. Goście potrafili ograć „Wojskowych”, Cracovię czy też rozbić Górnika Zabrze i Puszcę Niepołomicę po 4:1. Dobre wyniki to duża zasługa Adriana Siemieńca, czyli najmłodszego szkoleniowca pracującego obecnie w PKO Ekstraklasie. Trener zbudował mentalnie drużynę, dzięki czemu tatrzymała się w elicie, a następnie dopasował klocki, tworząc zgrany zespół. Latem odszedł Marc Gual, czyli król strzelców poprzedniej kampanii. Mimo to drużyna regularnie strzela po dwie bramki na spotkanie. Spory udział mają w tym Jesus Imaz i jego ofensywni kompani, czyli duet Naranjo-Pululu. Siłę „Jagi” stanowią boczni obrońcy. Bartłomiej Wdowik w obecnym sezonie stał się na tyle wyróżniającym defensorem, że otrzymał od selekcjonera

Michała Proberza powołanie na październikowe zgrupowanie reprezentacji Polski, gdzie spotkał się z Kamilem Grosickim. Na prawej stronie występuje natomiast Dominik Marczuk. To młodzieżowy reprezentant kraju. Co ciekawe, obaj boczni obrońcy mają w sumie dwucyfrową liczbę w klasyfikacji kanadyjskiej. Czekają nas zatem nie lada pojedynki. Białostoczanie świetnie weszli w nowy sezon głównie za sprawą serii zwycięstw przed własną publicznością. W delegacji natomiast podopieczni Adriana Siemierca notują dużo słabsze wyniki. W pięciu dotychczas rozegranych pojedynkach tylko dwukrotnie wygrali i raz zremisowali. Wyjazdowe porażki ponieśli na obiektach bezpośrednich rywali z czołówki tabeli. W Częstochowie przegrali z Rakowem 0:3, a we Wrocławiu ze Śląskiem 1:2. Dotychczasowy bilans bramkowy poza Białymstokiem to 8:9. Po niezbyt udanym początku rozgrywek, Portowcy coraz lepiej prezentują się przed własną publicznością. Zawodnicy przyzwyczaili nas do bezkompromisowej gry, czego efektem są trzy zwycięstwa i tyle samo porażek, a także ani jednego podziału punktów na Twardowskiego. Jeśli spojrzeć na bilans bramkowy Pogoni w meczach domowych - w Ekstraklasie aktualnie wynosi 13:10 - to śmiało można założyć, że w sobotnie

popołudnie kibice nie będą mogli narzekać na piłkarską nudę. Skoro jesteśmy przy kąciku statystycznym to życzymy sobie jednego - serio wróć! Ostatnie pięć meczów przeciwko Jagiellonii kończyło się zwycięstwem „Dumy Pomorza”. Przynajmniej do lutego, kiedy to „Żółto-Czerwoni” przełamali passę szczecinian i wygrali przed własną publicznością 2:0 za sprawą dwóch doświadczonych zawodników - Jesusa Imaza i Tomasza Kupisza. Podopieczni Jensa Gustafssona mają za co się rewanżować. W nadchodzącym spotkaniu szkoleniowiec nadal nie będzie miał do swojej dyspozycji zawodników przechodzących od dłuższego czasu rehabilitację, czyli Wojciecha Lisowskiego, a także Marcela Wędrychowskiego. Na szczęście obaj są coraz bliżej powrotu na murawę. W sobotnie popołudnie zobaczymy na niej za to Kamila Grosickiego. Kapitan Pogoni darzy Jagiellonię dużym sentymentem, ale na boisku udowodni, że lubi z nią rywalizować. Reprezentant Polski w dotychczasowych czterech spotkaniach, które rozegrał przeciwko byłemu klubowi, w sumie zanotował dwa gole i asystę. Liczymy, że w sobotnie popołudnie statystyki indywidualne „Grosika” będą jeszcze bardziej okazałe, a zatem prowadź kapitanie!

15

ligowych zwycięstw odniosła Pogoń nad Jagiellonią

2,25

wynosi średnia zdobytych przez Portowców bramek w meczach domowych





„OBIE EKIPY MAJĄ Z PRZODU DUŻY POTENCJAŁ”

W przeciągu kilku miesięcy Jagiellonia przeszła drogę od zespołu zamieszanego w walkę o utrzymanie do drużyny z ligowej czołówki. Sytuację klubu z Białegostoku przybliżył nam Maciej Wąsowski, dziennikarz portalu „Weszło”.

- Trzeba docenić zarząd klubu oraz dyrektora sportowego, którzy walcząc o utrzymanie, podjęli decyzję, żeby zaufać Adrianowi Siemieńcowi, obecnie najmłodszemu szkoleniowcowi pracującemu w Ekstraklasie – uważa redaktor. – To trener mający wizję i świetnie dogadujący się z zawodnikami. Ma pomysł na ich rozwój, a także na grę. Latem dyrektor Masłowski dokonał kapitalnych transferów. Sprowadzono Diegueza. To lewonożny stoper, jakiego w Białymstoku bardzo długo szukali. Trafiony był też Naranjo, podobnie jak wcześniej Nene. Są też Pululu i przede wszystkim Marczyk. Młodzieżowiec ma na koncie już 5 asyst i gra lepiej niż w I lidze.

Latem z drużyną pożegnał się Gual. – Wydawałoby się, że to duże osłabienie, jednak letnie transfery, a także ostatnie zwycięstwo nad Legią pokazują, iż nawet bez niego Jagiellonia może aspirować do miejsca w czołówce – podkreśla Wąsowski. – Gual to mocny indywidualista. Zaliczył kilka asyst, ale jak już miał piłkę w okolicach pola karnego, to trudno było go powstrzymać przed próbą strzału lub dryblingiem. Obecnie w Białymstoku grają bardziej drużynowo. Na boisku wyróżnia się więcej jednostek.

Szefem ofensywy niezmiennie pozostaje za to inny Hiszpan, Imaz. – W porównaniu do Guala Jesus ma ten atut, że potrafi także kreować grę – kontynuuje. – Umie rozegrać piłkę, wie kiedy zwolnić, a kiedy przyspieszyć. Z wiekiem staje się coraz bardziej kompletnym piłkarzem, ponieważ wcześniej

był egzekutorem, a obecnie gra bliżej II linii i swojej bramki, co daje wiele pożytku Jagiellonii. Warto dodać, że renesans formy przeżywa też Romanczuk, który znowu jest kapitanem i decyduje o charakterze zespołu.

Jednym z objawień początku sezonu jest Wdowik. – Duża w tym zasługa trenera Siemieńca, który uwierzył w tego chłopaka i powierzył mu stałe fragmenty gry – dodaje Wąsowski. – Przychodząc z Odry Opole mówiło się, że to przebojowy chłopak, zapewniający asysty i potrafiący zdobywać gole. W naszej lidze mamy wieczny deficyt lewych obrońców, a przykład Wdowika pokazuje, że można znaleźć zawodników o takim profilu.

W Szczecinie zmierzą się dwie superofensywne drużyny.

– Spodziewam się dużej wymiany ciosów z obu stron – zapowiada dziennikarz. – Liczę, że zobaczymy tutaj kilka bramek i absolutnie wynik typu 2:3 czy 4:3 mnie nie zdziwi. Obie ekipy mają z przodu bardzo duży potencjał. Upatrywałbym tutaj nawet hitu kolejki.

Na co realnie stać Jagiellonię w tym sezonie? – Wiele zależy od tego, na ile będą w stanie pomóc zawodnicy z drugiego planu, jak Hansen, Lewicki czy Olszewski, których rola powinna być coraz ważniejsza, im dłużej będą trwały rozgrywki. Pytanie też czy zimą klub utrzyma wyróżniających się zawodników, natomiast drużynę stać na to, żeby ostatecznie zakotwiczyć w czołowej szóstce.



6 OSTATNICH SEZONÓW W EKSTRAKLASIE, I I II LIDZE

17/18	18/19	19/20	20/21	21/22	22/23
[2] 2	[6] 5	[7] 8	9	12	14



22 386



1920 R.

16

od tyłu lat Jagiellonia
nieprzerwanie występuje
w Ekstraklasie

277

podań do przodu wykonał
Adrian Dieguez



2 – Wicemistrzostwo Polski
1 – Brązowy medal MP
1 – Puchar Polski
1 – Superpuchar Polski

Naj, naj, naj..., czy wiesz że?

Nieprzerwanie od 16 lat Jagiellonia występuje w najwyższej klasie rozgrywkowej, a to oznacza, że obok Legii Warszawa i Lecha Poznań, to właśnie przedstawiciel Podlasia ma najdłuższą trwającą staż w Ekstraklasie. Od ostatniego awansu białostoczanie notowali wzloty, takie jak dwa wicemistrzostwa Polski, ale również trudniejsze chwile, kiedy to byli bliscy pożegnania się z elitą. Jednym z takich momentów była walka o utrzymanie w poprzednim sezonie, który „Jaga” zakończyła z zaledwie czterema punktami przewagi nad strefą spadkową.

Ważną rolę w utrzymaniu, a także w dobrym starcie drużyny w nowych rozgrywkach odgrywa Adrian Siemieniec. To najmłodszy szkoleniowiec prowadzący obecnie zespół PKO Ekstraklasy. Co ciekawe, urodzony w 1992 trener jest młodszym od klubowej starszyny i ważnych ogniw „Czerwonko-Żółtych”, czyli Jesusa Imaza, Tarasa Romanczuka, Złatana

Alomerovicia i Tomasa Kupisza. Pod jego wodzą białostoczanie w pierwszej części obecnego sezonu dołączyli do czołówki ligowej elity i są jednym z najbardziej ofensywnie grających ekip w PKO Ekstraklasie ze średnią przekraczającą dwie bramki strzelone na spotkanie.

W trakcie meczu cała drużyna pracuje zarówno w defensywie, jak i w ataku. Wiele goli zdobytych przez Jagiellonię rozpoczynało się właśnie od strefy obronnej, dlatego na szczególną uwagę zasługuje Adrian Dieguez. W trakcie październikowej przerwy reprezentacyjnej stoper był liderem klasyfikacji podań do przodu. Wychowanek Getafe CF w 10 rozegranych meczach wyprowadzał piłkę w sumie 277 razy. Statystyka pokazuje jak chętnie Hiszpan podłącza się do gry i nie boi się wyprowadzania futbolówki, co cechuje nowoczesnie grającego środkowego obrońcę.



„STARAMY SIĘ GRAĆ ODWAŻNIE”

Mateusz Skrzypczak ma coraz mocniejszą pozycję w drużynie prowadzonej przez trenera Adriana Siemienia. 23-latek pojawił się na placu gry w trzech ostatnich meczach „Dumy Podlasia”, a w boju z Zagłębiem Lubin rozegrał pełne 90 minut. W zeszłym sezonie obrońca dwukrotnie jako piłkarz „Jagi” miał okazję rywalizować z Pogonią Szczecin.

Znakomicie zaczęliście bieżący sezon. Na swoim koncie macie 8 zwycięstw, 1 remis i tylko 2 porażki. W czym tkwi nasz sekret? Wydaje mi się, że obraliśmy wraz ze sztabem szkoleniowym wspólną, właściwą drogę, której się trzymamy. Staramy się grać odważnie. Niezależnie kto jest naprzeciwko próbujemy dominować, panować nad boiskowymi wydarzeniami. Na ten moment wygląda to wszystko bardzo dobrze. Chcemy utrzymać tę dyspozycję.

Czy w związku z tym jak zaczęliście sezon zmieniły się Wasze ligowe cele? Co chcielibyście osiągnąć w PKO Ekstraklasie?

- Wiadomo, że jesteśmy teraz w takim miejscu, gdzie przed sezonem niewielu by przypuszczało, że możemy się znaleźć. Wydaje mi się, że póki co jeszcze trochę zbyt wcześnie, abyśmy stawiali sobie jakieś cele. Mamy oczywiście swoje marzenia i nikt nie zabroni nam ich mieć, natomiast jeszcze podchodzimy do tego wszystkiego na chłodno. Skupiamy się na każdym kolejnym meczu i nasz cel na teraz jest taki, żeby wygrywać kolejne spotkania. Co to nam da w końcowym rozrachunku, to zobaczymy.

Jk duży wpływ na Waszą świetną postawę ma trener, Adrian Siemieniec? To najmłodszy szkoleniowiec w naszej lidze i jeszcze niedawno dużą zagadką było to, jak sobie poradzi w roli trenera Jagiellonii.

- Na pewno widać, że trener Adrian Siemieniec poukładał po swojemu tę drużynę, że ma na nasz zespół swój pomysł.

A że zawodnicy sumiennie wykonują nakreślone przez niego zadania, to funkcjonuje to wszystko bardzo dobrze. Myślę, że ważne jest, że jesteśmy w tym co robimy niezwykle powtarzalni. Rzeczy, które wychodzą nam na treningach potrafimy przenieść na mecze.

Jak wspominasz swoje dotychczasowe pojedynki z Pogonią Szczecin? W zeszłym sezonie z naszym klubem przegraliście na wyjeździe 0:1, a u siebie wygraliście 2:0.

- Oba mecze z Pogonią z zeszłego sezonu pamiętam doskonale. Paradoksalnie w Szczecinie nie zdobyliśmy punktów, a dominowaliśmy i zasłużyliśmy na zwycięstwo, natomiast w Białymstoku było na odwrót: to Portowcy mieli przewagę, klarowali więcej sytuacji, ale my zgarnęliśmy komplet oczek.

Pogoń wydołała się już z kryzysu, jaki przechodziła na początku sezonu. Ostatnio wprawdzie Portowcy zremisowali bezbramkowo z Piastem, ale we wcześniejszych 5 ligowych meczach zdobyli aż 19 bramek. Wy zaś jesteście rewelacją tej ligi. Wygląda więc na to, że w Szczecinie czeka nas starcie dwóch znakomicie dysponowanych ostatnio ekip.

- Zdecydowanie tak. Na pewno przed nami świetny mecz. Portowcy ostatnimi czasy wrócili do swojej optymalnej formy, znowu strzelają dużo bramek, my zaś z kolei mamy w tej chwili tych bramek w lidze strzelonych najwięcej. Zapowiada się zatem na to, że kibice obejrzą ciekawy pojedynek z wieloma golami.



ZAŁÓŻ KONTO W PKO BP I WESPRZYJ POGOŃ SZCZECIN

PROMOCJA DLA KIBICÓW TYLKO NA:
WWW.POGONSZCZECIN.PL/PKOBP



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA



ZESPÓŁ NA PIĄTKĘ

Każdy kibic pragnie jednego - zwycięstwa swojej drużyny. Jeszcze przyjemniej ogląda się swoich zawodników, kiedy ci grają atrakcyjny futbol, a co ważniejsze są skuteczni pod bramką przeciwnika. Wbicie pięciu goli w jednym meczu to nie lada wyczyn, na który podopieczni Jensa Gustafssona mają ostatnio patent.

We wrześniowym starciu na Kałuży Portowcy zdominowali gospodarzy w środku pola i dyktowali warunki gry. W efekcie zawodnicy „Dumy Pomorza” cieszyli się ze zdobycia pięciu goli, a piłkarze Cracovii zdołali odpowiedzieć jednym trafieniem w doliczonym czasie. Był to iście hokejowy wynik i niezbyt miłe chwile dla powracającego do Ekstraklasy Kamila Glika. Wydawałoby się, że 5:1 może zostać zapamiętane na długo, w końcu jak często można wbić pięciopak rywalom? Okazuje się, że częściej niż raz w sezonie, o czym boleśnie przekonał się poznański Lech, który na początku października przegrał w Szczecinie aż 0:5. Dla nas to kolejne przyjemne wspomnienia, prawda? Nie licząc trzech zaległych spotkań, dotychczas rozegrano 105 meczów PKO Ekstraklasy w sezonie 2023/24. W tym czasie tylko 3 razy udało się drużynom zanotować 5 trafień w trakcie zawodów. O dwóch przypadkach już wspomnieliśmy, a trzecim było starcie Rakowa z Ruchem Chorzów w 9. kolejce, kiedy to częstochowianie wygrali na wyjeździe 5:3. Zatem obok Pogoni, tylko aktualnym Mistrzom Polski w obecnej kampanii udało się ta sztuka. To jednak nie wszystko. Podopieczni Jensa Gustafsa-

sona rozpoczęli sezon od wyjazdowego zwycięstwa 5:2 nad reprezentantem Irlandii Północnej - Linfield FC w ramach II rundy eliminacji do Ligi Konferencji Europy. Tym samym „Duma Pomorza” w jednej rundzie odniosła trzy triumfy, zdobywając przy tym 5 goli. Dwie z nich miały miejsce na wyjeździe. Co ciekawe, ostatnie tak okazało zwycięstwo szczecinianie odnieśli we wrześniu 2020 roku. Pokonali wówczas trzecioligowe Podhale Nowy Targ 5:0 w 1/32 finału Fortuna Pucharu Polski. Z kolei ostatnie tego typu zwycięstwo w lidze „Granatowo-Bordowi” zanotowali w sezonie 2016/17, rozbijając przed własną publicznością Bruk-Bet Termalikię Nieciecza. Aby odnaleźć poprzednie spotkania kończące się pięciopakiem Portowców należałoby się cofnąć do lat 80., gdy ogrywaliśmy Zagłębie Sosnowiec 5:0. W tamtej dekadzie Pogoń odniosła także najwyższe zwycięstwo w elicie, pokonując Szombierki Bytom 8:1. Tym bardziej warto odnotować rezultaty z obecnego sezonu, ponieważ jak pokazuje historia, nie zdążają się one zbyt często i właśnie dlatego są tak wyjątkowe.



LIDER POGONIONY, ĆWIERĆFINAŁ ZAPEWNIONY

We wrześniu 2016 roku na Twardowskiego doszło do starcia dwóch przedstawicieli Ekstraklasy w ramach 1/8 finału Pucharu Polski. Portowcy nie byli faworytem tego spotkania, jednak postanowili tanio skóry nie sprzedać, o czym goście mieli się dość boleśnie przekonać.

Podopieczni Kazimierza Moskala nie wygrali czterech ostatnich meczów o punkty, a do Szczecina przyjechał ówczesny lider Ekstraklasy, który z kolei notował serię czterech wygranych z rzędu. Ponadto ze względu na uraz ze składu wypadł Matas, a przez czerwoną kartkę pauzował Fojut. Od początku spotkania akcję gospodarzy napędzał za to Murawski. W 18. minucie lider zespołu uderzył na bramkę Węglarza, a przy próbie dobitki został sfaulowany. Sędzia wskazał na jedenasty metr, z którego w prawy dolny róg strzelał Frączczak. Tym razem bramkarz Jagiellonii nie miał szans. Goście zdołali odpowiedzieć w 36. minucie, kiedy to po dośrodkowaniu Frankowskiego Cernych urwał się Lewandowskiemu i skierował piłkę głową do bramki. Rywale mieli jeszcze swoje szanse, jak chociażby próba Romanczuka tuż po przerwie, kiedy pewnie interweniował „Kudi”. Następnie kibice oglądali serię dobrych dośrodkowań Rapy, których nie wykorzystali jednak Rudol i Drygas. Dopiero przy kolejnej próbie prawego obrońcy, „Drygi” skierował głową piłkę do siatki. Od tej pory Portowcy kontrolowali przebieg spotkania, które zamknęli w ostatnich minutach, kiedy to w krótkim odstępie czasu dwukrotnie pokonali Węglarza. W 86. minucie osaczony przez trzech przeciwników Zwoliński obłużył podaniem Gyurcso. Skrzydłowy znalazł się w sytuacji sam na sam i uderzył zza pola karnego, tuż przy lewym słupku. Kilka chwil później piłkarze Pogoni wymieniali seryjnie piłkę między

sobą, a z trybun niosło się gromkie: „ole, ole”. Wtedy przejął ją Nunes i przebojem wpadł w pole karne, a następnie technicznym strzałem umieścił futbolówkę w siatce. Tym samym szczecinianie zameldowali się w ćwierćfinale Pucharu Polski, gdzie czekała na nich Puszcza Niepołomice.

1/8 finału Pucharu Polski – sezon 2016/17 Pogoń Szczecin – Jagiellonia Białystok 4:1 (1:1)

Bramki:

- 1:0 – Adam Frączczak (k.) 21'
- 1:1 – Fedor Cernych 36'
- 2:1 – Kamil Drygas 67'
- 3:1 – Adam Gyurcso 86'
- 4:1 – Ricardo Nunes 89'

Pogoń: Kudła – Rapa, Rudol, Lewandowski, Nunes – Delev (Akahoshi 85'), Piotrowski (Obst 78'), Murawski, Drygas, Gyurcso – Frączczak (Zwoliński 80')

Jagiellonia: Węglarz – Burliga (Wasiluk 46'), Runje, Guti, Tomasiak (Mackiewicz 83') – Góralski, Grzyb, Romanczuk (Świdzki 76'), Frankowski, Vassiljev – Cernych

Widzów: 3 826



LEONARDO KOUTRIS

WIEK: 28 LAT (UR. 23 LIPCA 1995)

NARODOWOŚĆ: GRECJA

POZYCJA: LEWY OBROŃCA

BILANS W REPREZENTACJI:

GRECJA (7A)

BILANS W EKSTRAKLASIE:

28 MECZÓW / 2 GOLE

WARTOŚĆ WG TRANSFERMARKT:

800 TYS. EURO

BARTŁOMIEJ WDOWIK

WIEK: 23 LATA (UR. 25 WRZEŚNIA 2000)

NARODOWOŚĆ: POLSKA

POZYCJA: LEWY OBROŃCA

BILANS W REPREZENTACJI:

POLSKA U21 (1A)

BILANS W EKSTRAKLASIE:

89 MECZÓW / 7 GOLI / 8 ASYST

WARTOŚĆ WG TRANSFERMARKT:

900 TYS. EURO



Starcie dwóch, „żelaznych” lewych defensorów w swoich drużynach. Koutris to piłkarz z bardziej efektownym CV, większym doświadczeniem i większą boiskową oglądą. Ale Wdowik w bieżącym sezonie błyszczy formą. 23-latek w 11 meczach ligowych strzelił 5 goli i zanotował 2 asysty, podczas gdy Grek na pierwsze liczby ciągle czeka. Za swoją świetną dyspozycję gracz Jagiellonii otrzymał od selekcjonera Michała Probiezja powołanie na ostatnie zgrupowanie reprezentacji Polski.

NAJCZĘŚCIEJ WYSTAWIANY SKŁAD POGOŃ SZCZECIN



NAJCZĘŚCIEJ WYSTAWIANY SKŁAD JAGIELLONIA BIAŁYSTOK





POGOŃ SZCZECIN

Trener: Jens Gustafsson

Leo Borges 4
Rafał Kurzawa 7
Fredrik Ulvestad 8
Efthymios Koulouris 9
Luka Zahovič 10
Kamil Grosicki 11
Marcel Wędrychowski 15
Mariusz Fornalczyk 17
Alexander Gorgon 20
Joao Gamboa 21
Vahan Bichakhchyan 22
Benedikt Zech 23
Wojciech Lisowski 25
Linus Wahlqvist 28
Leonardo Koutris 32
Mariusz Malec 33
Paweł Stolarski 41
Kacper Smoliński 61
Danijel Lončar 68
Stanisław Wawrzynowicz 70
Olaf Korczakowski 71
Yadegar Rostami 72
Adrian Przyborek 73
Maciej Kowal 76
Valentin Cojocar 77
Bartosz Klebaniuk 81
Axel Holewiński 83



JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

Trener: Adrian Siemieniec

1 Zlatan Alomerović
3 Dušan Stojinović
5 Bojan Nastić
6 Taras Romanczuk
7 Dominik Marczuk
8 Rui Filipe Nene
10 Afimico Pululu
11 Jesus Imaz
14 Jarosław Kubicki
16 Michał Sáček
17 Adrian Dieguez
18 Tomasz Kupisz
19 Paweł Olszewski
21 Krzysztof Toporkiewicz
27 Bartłomiej Wdowik
28 Jose Naranjo
31 Michał Ozga
32 Miłosz Matysik
33 Bartłomiej Żynel
36 Jakub Lewicki
39 Aurelien Nguiamba
50 Sławomir Abramowicz
51 Alan Rybak
66 Miłosz Piekutowski
72 Mateusz Skrzypczak
77 Wojciech Łaski
99 Kristoffer Hansen

NASTĘPNY MECZ:

PUSZCZA NIEPOŁOMICE VS POGOŃ SZCZECIN, SOBOTA 04.11.2023, 15:00

FANTASY KRÓLUJE W EKSTRAKLASIE

LOTTO Fantasy Ekstraklasa to wirtualna rozrywka, która od kilku lat ugruntowała sobie uznanie kibiców naszej ligi. Umożliwia ona tworzenie wymarzonych drużyn piłkarskich i rywalizacji fanów z całej Polski.

FANTASY EKSTRAKLASA

2023/2024

DRUŻYNA	PUNKTY	NAJLEPSZA KOL.	OSTATNIA KOL.	DRUŻYNA	PUNKTY	NAJLEPSZA KOL.	OSTATNIA KOL.		
1	PIASTÓW30	579	121	45	16	PARTNER PSBC	444	120	39
2	ASPROD	545	113	48	17	EKOTRADE	439	91	69
3	FOLLOW ME	531	101	63	18	PRIMEBET	412	98	42
4	JBB SZCZECIN	525	116	50	19	BIMSPLUSSZCZECINN	412	64	58
5	EPA OMNIA	519	109	47	20	MARCO SERVICE	407	124	44
6	BETCRIS PL	512	106	40	21	BPMEDIA	407	84	67
7	BOBOLAND	481	88	41	22	INESHOP	404	96	56
8	WINECENTER PL	476	120	91	23	PROCOBIZNES	402	93	36
9	CKS PINOKIO	475	107	45	24	EDOSTALK	397	79	47
10	KRUSZ BAU	472	71	52	25	AURA MARINE	397	73	30
11	SPA DĄBIE	465	73	26	26	RTTRANS	386	87	25
12	CALCULUS	463	117	43	27	TRUCK AND TRAILER	368	82	38
13	BAGINSCYSPA	460	90	48	28	MAGEMAR	339	91	54
14	ROKA SZCZECIN	446	91	29	29	NEMRA SZCZECIN	320	55	31
15	POGOŃ SZCZECIN BC	445	78	66	30	MEGATON	223	35	32

PKO
POGOŃ SZCZECIN
BANK

FUNDATOREM NAGRÓD JEST PKO BP EKSTRAKLASA ORAZ POGOŃ SZCZECIN

O skali popularności gry najlepiej świadczą statystyki. W trakcie całego poprzedniego sezonu serwis odwiedziło ponad 270 tys. unikalnych użytkowników, którzy łącznie wygenerowali ponad 30 mln odsłon stron. LOTTO Fantasy Ekstraklasa dostępna jest pod adresem fantasy.ekstraklasa.org oraz w oficjalnej aplikacji mobilnej ekstraklasa.

O co w tym wszystkim chodzi? Każdy z uczestników ma możliwość wyboru zawodników ze wszystkich 18 klubów występujących w PKO Bank Polski Ekstraklasie i stworzenia z nich własnego zespołu. Co kolejkę do zadań wirtualnego menedżera należy również wyznaczenie kapitana, a w razie potrzeby – przeprowadzenie transferów.

Osiągnięcia w konkursie zależą od realnych wyników i statystyk zawodników. Piłkarze z waszych drużyn zdobywają punkty za strzelenie goli, asysty, wygrane spotkania czy pojawienie się w pierwszym składzie. Bramkarze, obrońcy i pomocnicy dodatkowo punktują dzięki zachowaniu czystego konta. Ponadto, ujemne punkty są przyznawane za otrzymanie kartek, nieudane wykonywanie rzutów karnych, a także gole samobójcze. Wszyscy uczestnicy są przypisani do klasyfikacji generalnej, regionalnej, kolejki, miesiąca oraz w klasyfikacjach klubowych. To też dodatkowy smaczek zabawy – możliwość rywalizacji na różnym szczeblu,

z innymi zawodnikami z całej Polski. Nowością trwającą edycji są profile drużyn. W ramach jednego konta gracze są zachęceni do tworzenia dodatkowych składów, np. składających się wyłącznie z młodzieżowców.

Oficjalnym partnerem Fantasy Ekstraklasy jest Totalizator Sportowy wraz z marką LOTTO.

Cztery lata temu wysłaliśmy do partnerów klubu z propozycją wspólnej zabawy w zamkniętej, biznesowej lidze w Fantasy Ekstraklasie. Idea rozwijała się z rundy na rundy, poszerzając grono odbiorców zainteresowanych wspólną integracją, ale i dobrą zabawą. W ubiegłej kampanii nie tylko my byliśmy fundatorami nagród dla pierwszej trójki w tabeli. Dzięki uprzejmości PKO BP Ekstraklasa mieliśmy dla najlepszych również atrakcyjne upominki od naszej ligi - w tym m.in. zegarek marki Aztorin czy oficjalne piłki Ekstraklasy! W tym sezonie również otrzymamy takowe wsparcie. Do rywalizacji w pierwszej rundzie tejże edycji przystąpiło 30 drużyn, reprezentujących kooperantów Pogoni Szczecin. Nasi Partnerzy kochają piłkę nożną i są emocjonalnie związani z Dumą Pomorza. To Partnerzy, ale i kibice Portowców. Takie inicjatywy, jak wspólna gra w Oficjalnej Lotto Fantasy Ekstraklasie, to okazja, by zrobić coś razem jako jedna, dobrze rozumiejąca się ekipa!



„GRA W POGONI BYŁA CENNYM DOŚWIADCZENIEM”

Jakub Słowik od 2019 roku swoją karierę kontynuuje w Japonii. 32-letni dziś golkiper zanim jednak trafił do Kraju Kwitnącej Wiśni reprezentował barwy między innymi Jagiellonii Białystok i Pogoni Szczecin. Czym różni się gra w J1 League i PKO Ekstraklasie? W jaki sposób funkcjonowała Duma Pomorza przed kilkoma laty? To tylko niektóre poruszone przez nas wątki w obszernej rozmowie z Jakubem.

Od 2019 roku grasz w Japonii. Możesz opowiedzieć nieco o tym, jak trafiłeś do tego kraju? To dla polskich piłkarzy dość egzotyczny kierunek.

- Wszystko zaczęło się latem 2019 roku. Wówczas otrzymałem zapytanie, czy byłbym zainteresowany transferem do japońskiego Vegalta Sendai. Odpowiedziałem twierdząco, a następnie sprawy potoczyły się bardzo szybko. Przyjechał do mnie japoński agent, który przedstawił mi ofertę kontraktu. Zanim zdecydowałem się z niej skorzystać, przeprowadziłem osobisty wywiad dotyczący ligi japońskiej. Skontaktowałem się między innymi z chłopakami, z którymi grałem kiedyś w Pogoni, to znaczy Takafumim Akahoshim i Takuyą Murayamą, aby opowiedzieli mi nieco o tamtejszych realiach. Mieliśmy z żoną małą córeczkę, więc wyjazd na drugi koniec świata był dla nas tym większym wyzwaniem. Ostatecznie zdecydowaliśmy się jednak je podjąć i zrobiła się z tego wspaniała przygoda, która trwa do dziś. Mogę powiedzieć, że liga japońska jest bardzo ciekawa i wymagająca. Piłkarze są tu bardzo dobrze wyszkoleni technicznie, gra jest szybka, wszystkie kluby są dobrze zorganizowane. Żałuję, że nie jest pokazywana w Polsce, przez co Polacy wiedzą o niej bardzo mało. Japonia to też piękny kraj do życia. Patrząc wstecz na pewno nie żałuję, że zdecydowałem się na ten wyjazd. Oczywiście życie w Kraju Kwitnącej Wiśni ma też swoje minusy, jak chociażby sporadyczne trzęsienia ziemi, czyli zjawiska, których w Polsce nie znamy, czy też fakt, że jestem tutaj bardzo daleko od domu rodzinnego, ale suma summarum żyje mi się w Japonii bardzo dobrze.

Coś Cię zaskoczyło po przybyciu do Kraju Kwitnącej Wiśni? Czy jeśli chodzi o funkcjonowanie, organizację, sposób pracy, liga japońska znacznie różni się od polskiej?

- Pierwsze, co rzuciło mi się w oczy, to na pewno bardzo dobra organizacja pracy. Sztaby szkoleniowe są tutaj

dużo bardziej rozbudowane niż w Polsce. Na obozach mamy zwykle około 30 piłkarzy i taką samą liczbę osób ze sztabu szkoleniowego, medycznego, sprzętowego. To naprawdę dużo. Bardzo duży nacisk kładzie się też w Japonii na analizę, w zasadzie poddawany jest jej każdy trening. Domyślałem się jednak, że liga polska w ostatnich latach też się pod tym kątem mocno rozwinęła. W J1 gra się bardziej technicznie niż w PKO Ekstraklasie. W poszczególnych zespołach występują głównie Japończycy, którzy są świetnie wyszkoleni. Liga japońska jest też bardzo nieobliczalna. Mamy tu wielu zawodników obunożnych, umiejących grać niekonwencjonalnie. Japończycy są również jednak przy tym bardzo zdyscyplinowani, jeśli chodzi o taktykę. Na pewno jeden do jednego trudno jest porównać ligę polską i japońską, stwierdzić, w której gra się łatwiej.

W Twojej obecnej drużynie, FC Tokio, oprócz Ciebie występuje kilku Brazylijczyków, a reszta piłkarzy to Japończycy. Nie macie problemu z komunikacją? Rozmawiacie ze sobą w języku angielskim, czy może potrafisz już porozumiewać się w języku japońskim?

- Ogólnie rzecz biorąc w J1 obowiązuje taka zasada, że w kadrze meczowej może być tylko pięciu obcokrajowców. Dlatego też trzon wszystkich zespołów stanowią Japończycy, a jeśli już ściąga się do drużyn piłkarzy zagranicznych, to głównie na pozycje ofensywne. Bardzo popularne są tutaj transfery zawodników z Brazylii. Co do komunikacji, to z nią bywa różnie. Znam japońskie zwroty, natomiast przeważnie rozmawiam w języku angielskim. Bardziej trzymam się z obcokrajowcami, choć niektórzy Japończycy też potrafią mówić w języku angielskim. Zwłaszcza ci, którzy mają za sobą grę w Europie, jak chociażby Yuto Nagatomo, były zawodnik Interu Mediolan, Olympique Marsylii i Galatasaray Stambuł.

Podoba Ci się życie w Japonii? Znacznie różni się ono od życia w Polsce?

- Japonia jest bardzo bezpiecznym, poukładanym, zorganizowanym krajem. Nie ma problemu, aby wieczorami kobiety, czy nawet dzieci spacerowały po ulicach same. Nikogo nie trzeba tu pilnować, wszyscy są samodzielni. W dodatku ja z rodziną mam okazję mieszkać w pięknym mieście, jakim jest Tokio. Oczywiście życie w takiej metropolii ma swoje minusy, jak tłok, korki, natomiast z drugiej strony daje ono więcej możliwości. Wraz z żoną mamy już w stolicy wielu anglojęzycznych znajomych z różnych krajów. Nieustannie poznajemy nowe kultury, języki, zwyczaje. Staramy się koncentrować na samych pozytywach. Życie w Japonii jest też specyficzne, bo miejscowi mają swoje zasady, które nieraz dla Europejczyków mogą wydawać się dziwne. Staramy się jednak mieć szacunek zarówno do nich, jak i ich zwyczajów. Jeśli obcokrajowiec okazuje Japończykom respekt, to od razu zyskuje ich sympatię i łatwiej jest mu wśród nich funkcjonować.

Nie myślałeś o powrocie do Polski? Nie tęsknisz za ojczyzną?

- Życie piłkarza jest takie, że tam gdzie nas chcą, tam jesteśmy. Nie wiem, jak długo jeszcze będę w Japonii, takich rzeczy w tym zawodzie nie da się przewidzieć. Myślę, że kiedyś wrócimy z rodziną do Polski. Na ten moment cieszymy się jednak tym, co mamy. Staramy się czerpać z tego jak najwięcej.

Przed laty reprezentowałeś barwy między innymi Jagiellonii Białystok i Pogoni Szczecin. Jak wspominasz swoją grę dla obu tych klubów?

- W Jagiellonii spędziłem łącznie 5 lat, w żadnym innym klubie nie grałem równie długo. Poznałem tam wielu wspaniałych ludzi, którzy dużo mnie nauczyli, zdobyłem cenne doświadczenie. Tak samo jednak w Pogoni Szczecin. Mam sentyment do każdego klubu, w którym grałem. Może w Pogoni nie miałem najlepszego okresu w swojej karierze, natomiast doświadczenie wyniesione z występów dla Dumy Pomorza mocno mnie rozwinęło. Sprawilo, że jestem w tym miejscu, w którym jestem. Jestem za nie wdzięczny. Pogoń i Jagiellonia to kluby, które mocno się rozwinęły od czasu, gdy w nich grałem. Oba mają bardzo ładne stadiony, infrastrukturę na europejskim poziomie, są coraz lepiej zorganizowane. Przyjemnie się patrzy, jak sobie radzą. Kibicuję, aby ten ich rozwój ciągle trwał.

W Jagiellonii grałeś w latach 2010-15, zaś w Pogoni w latach 2015-17. Co możesz powiedzieć o funkcjonowaniu obu klubów w tamtych okresach?

- W Pogoni nawet na tym starym stadionie zawsze panowała dobra atmosfera. Mieliśmy też silną, charakterną szatnię, w której były takie postacie jak Rafał Murawski czy Adam Frączczak. Za trenera Michniewicza nieźle też to wyglądało pod względem wyników, choć pod koniec sezonu zaczęło iść nam słabiej i ostatecznie spadliśmy w tabeli na dalsze miejsce. W ostatnich latach wielu ludzi wykonało w Dumie Pomorza świetną robotę i Portowcy na stałe zagościli w czołowej piątce klubów w lidze. Nie jest to przypadek, tylko efekt rzetelnej, wieloletniej pracy. Co do Jagiellonii, to tam też mieliśmy bardzo ciekawą szatnię. Był w niej chociażby Tomasz Frankow-

ski, Ebi Smolarek. Tak naprawdę w tym klubie po raz pierwszy zacząłem mieć styczność z zawodowcami. Możliwość regularnego trenowania z tak zasłużonymi zawodnikami jak wymienieni wyżej była dla mnie niezwykle cenna, od każdego z nich starałem się czegoś nauczyć. Infrastrukturalnie w Jagiellonii jednak w tamtym okresie jeszcze wiele rzeczy kulało. Pamiętam, że bazę treningową mieliśmy w Pogorzalkach, a budowa obecnego obiektu „Jagi” dopiero trwała. Dla zaś to wygląda zupełnie inaczej. Jagiellonia – tak jak Pogoń – ma wspaniałe centrum treningowe i piękny, europejsko wyglądający stadion.

Jako piłkarz Jagiellonii otrzymałeś od ówczesnego selekcjonera reprezentacji Polski, Waldemara Fornalika, powołanie do drużyny narodowej. Zagrałeś nawet w meczu towarzyskim z Rumunią, który potem został uznany za nieoficjalny. Nie żalujesz, że nie zagrałeś miejsca w kadrze na dłużej?

- Gdy będę pewnego dnia kończył karierę, to pewnie przyjdzie taka refleksja. Miałem tę przyjemność, że regularnie występowałem w kadrach młodzieżowych naszego kraju, kilka razy otrzymałem też powołanie do pierwszej reprezentacji, no i zagrałem w tym nieoficjalnym meczu. To była cenna lekcja. Trzeba pamiętać, że rywalizacja na pozycji bramkarza była zawsze w Polsce bardzo duża. Polscy bramkarze słyną z wysokiej klasy. W czasach, gdy otrzymywałem powołania do kadry, między jej słupkami stali tacy ludzie jak Artur Boruc, Wojtek Szczęsny czy Przemek Tytoń. Oczywiście miałem marzenia, że zagoszczę w reprezentacji na dłużej, że będę robił ciągle kolejne kroki. Niestety nie było mi to dane.

Pogoń i Jagiellonia to drużyny, które znajdują się obecnie w bardzo dobrej formie. Portowcy ostatnio zremisowali bezbramkowo z Piastem Gliwice, ale wcześniej w 5 meczach strzelili 19 goli. „Jaga” zaś jest rewelacją tego sezonu. Kto jest Twoim faworytem w zbliżającym się meczu?

- Myślę, że mecz będzie otwarty, ciekawy dla kibica. Jak powiedziałeś, Jagiellonia jest w dobrej formie, ale o Pogoni można powiedzieć to samo. Mam nadzieję, że kibice zobaczą emocjonujące widowisko i niech wygra lepszy. Jak mówiłem wcześniej, ja się przede wszystkim cieszę, że dwa kluby, w których spędziłem część swojego życia tak prężnie się rozwijają. Oby dzięki temu cała polska liga poszła do przodu, co poskutkuje większymi transferami z Polski i do Polski, a także tym, że PKO Ekstraklasa stanie się atrakcyjniejszym produktem.

Weszłym sezonie podobną rewelacją jak Jagiellonia była Wisła Płock, która jednak po bardzo udanym początku potem spadła z ligi. Czy Twoim zdaniem „Jagę” stać, aby podtrzymać tak świetną dyspozycję przez dłuższy czas?

- Trudno powiedzieć. Nie oglądam aż tak bacznie polskiej ligi, aby czuć się na siłach, by móc odpowiedzieć na to pytanie. Głównie staram się śledzić skróty meczów i wyniki. Na pewno jest to wielka niewiadoma. Cieszę się, że w obecnym sezonie drużyny takie jak Pogoń, Jagiellonia czy Śląsk są w czubie tabeli. Grają efektywnie, dzięki



AKADEMIA W ZIMOWYM TRYBIE

Zimowe treningi przez lata były zmorą zawodników i trenerów Akademii Pogoni. Infrastrukturalna rewolucja, która na początku obecnej dekady nastąpiła przy Twardowskiego, całkowicie odmieniła jednak tę rzeczywistość. Dziś młodzi Portowcy mogą bowiem korzystać z nowoczesnego, ogrzewanego budynku, oświetlonych boisk naturalnych, a także sztucznej płyty schowanej w hali pneumatycznej.

Zimowe treningi przez lata były zmorą zawodników i trenerów Akademii Pogoni. Infrastrukturalna rewolucja, która na początku obecnej dekady nastąpiła przy Twardowskiego, całkowicie odmieniła jednak tę rzeczywistość. Dziś młodzi Portowcy mogą bowiem korzystać z nowoczesnego, ogrzewanego budynku, oświetlonych boisk naturalnych, a także sztucznej płyty schowanej w hali pneumatycznej.

Dla większości akademii piłkarskich w Polsce prowadzenie zajęć w okresie zimowym stanowi nie lada wyzwanie. Wczesne zachody słońca, niskie temperatury oraz obfite opady śniegu mocno utrudniają ich normalne funkcjonowanie – zmrożone, przysypane białym puchem i skąpane w mroku boiska przez wiele miesięcy nie nadają się bowiem do trenowania. W wielu przypadkach zawodnicy na blisko pół roku zmuszeni są więc opuścić klubowe obiekty i przenieść się na orliki czy przyszkolne hale.

Jeszcze pod koniec ubiegłej dekady w podobnej sytuacji byli adepci Akademii Pogoni. Baza treningowa jednego z największych ośrodków szkolenia młodzieży w Polsce, składająca się z sześciu trawiastych boisk, zimą stawała się miejscem praktycznie wymarłym. Jeszcze w listopadzie część zajęć odbywała się w miejscu obecnego

boiska nr 6, które jako jedyne wyposażone było w oświetlenie. Kiedy jednak temperatura spadła poniżej zera, a na murawie pojawił się śnieg, granatowo-bordowi przenosili się na orliki, hale oraz porzucane po całym mieście boiska ze sztuczną nawierzchnią.

Głównym ośrodkiem treningowym w okresie zimowym było dla Portowców boisko przy ul. Pomarańczowej. Dotarcie na oddalony od centrum obiekt nie było jednak zadaniem łatwym – wystarczył bowiem opóźniony autobus czy korek na ulicy, by losy treningu stanęły pod znakiem zapytania. Alternatyw nie było jednak zbyt wiele – do dyspozycji zawodników Dumi Pomorza pozostawało bowiem jedynie przepelnione w okresie zimowym boisko przy ul. Witkiewicza, a także dwa orliki: przy ul. Świętoborzyców i Emilii Plater.

– Dotychczas zima była dla nas trudnym okresem. Naturalna nawierzchnia nie radziła sobie z niskimi temperaturami, a brak oświetlenia umożliwiał prowadzenie treningów tylko do zachodu słońca. W związku z tym musieliśmy na blisko pół roku wyprowadzać się z Twardowskiego – mówił trener-koordynator Akademii, Maksymilian Rogalski.

Na początku obecnej dekady adepci Akademii Pogoni

przywitani się jednak z nową rzeczywistością. Po wielu latach starań otwarto bowiem przy Twardowskiego Centrum Szkolenia Dzieci i Młodzieży, czyli jeden z najnowocześniejszych ośrodków treningowych w Polsce. W ramach infrastrukturalnej rewolucji na koronie stadionu powstały trzy oświetlone boiska, na których zajęcia mogą odbywać się do późnych godzin wieczornych.

Istotną rolę podczas zimowych treningów pełni również nowoczesny budynek. Przed laty wychowankowie Akademii do swojej dyspozycji mieli jedynie kontenery, w których jednocześnie mogły przebywać maksymalnie dwa zespoły. Aktualnie natomiast każda z drużyn posiada swoją szatnię, dzięki czemu zawodnicy w komfortowych warunkach mogą poczekać na trening czy przygotować się do zajęć. Z dobrodziejstw nowego budynku korzystają również szkoleniowcy Akademii, którzy urzędują w wygodnych i przestronnych gabinetach.

W budynku Centrum Szkolenia Dzieci i Młodzieży znalazła się również siłownia, stołówka, świetlica czy pokój odnowy biologicznej. Obiekty Akademii Pogoni nie są więc dziś jedynie miejscem, gdzie przychodzi się kilka minut przed treningiem, a po jego zakończeniu błyskawicznie ucieka się do domu czy internatu. Szczególnie w zimowych miesiącach to miejsce tętniące życiem od wczesnego popołudnia do późnych godzin wieczornych. Na korytarzach akademijnego budynku

spotkać można również... rodziców młodych Portowców, którzy podczas treningów swoich pociech mogą w klubowej kawiarni wypić gorącą herbatę czy zjeść obiad. Prawdziwą rewolucją w kontekście prowadzenia treningów w okresie zimowym okazała się jednak hala pneumatyczna. Gigantyczna konstrukcja, wzniesiona nad pełnowymiarowym boiskiem ze sztuczną nawierzchnią, pozwala bowiem młodym Portowcom trenować bez względu na panujące na zewnątrz warunki pogodowe. – Weszliśmy na zupełnie nowy poziom szkolenia. Nie musimy już martwić się mrozem czy padającym śniegiem, a możemy skupić się wyłącznie na kwestiach piłkarskich – tłumaczy Rogalski.

O skali infrastrukturalnej rewolucji najlepiej świadczyć również zmiany, jakie zaszły w planowaniu zimowych okresów przygotowawczych. Dotychczas ich główny element stanowiły wyjazdowe zgrupowania – w Międzyzdrojach, Pogorzeliczy czy Dziwnówku. Od kilku sezonów trenerzy oraz zawodnicy wolą jednak zostać przy Twardowskiego i trenować na własnych obiektach. – Mamy do dyspozycji pełnowymiarowe boisko pod balonem oraz nowoczesny budynek z szatnią, stołówką, siłownią, salą konferencyjną i punktem odnowy biologicznej. Nie ma w regionie drugiego miejsca, które byłoby tak dobrze przygotowane do zimowych treningów – mówią trenerzy Dumy Pomorza.





MACIEJ KOWAL
#76 · BRAMKARZ



VALENTIN COJOCARU
#77 · BRAMKARZ



BARTOSZ KLEBANIUK
#81 · BRAMKARZ



AXEL HOLEWIŃSKI
#80 · BRAMKARZ



LEO BORGES
#4 · OBRONCA



BENEDIKT ZECH
#23 · OBRONCA



WOJCIECH LISOWSKI
#25 · OBRONCA



LINUS WAHLOVIŠT
#28 · OBRONCA



LEONARDO KOUTRIS
#32 · OBRONCA



MARIUSZ MALEC
#33 · OBRONCA



PAWEŁ STOLARSKI
#41 · OBRONCA



DANIJEL LONČAR
#68 · OBRONCA



RAFAŁ KURZAWA
#7 · POMOCNIK



FREDRIK ULVESTAD
#8 · POMOCNIK



KAMIL GROSICKI
#11 · POMOCNIK



MARCEL WEDRYCHOWSKI
#15 · POMOCNIK



MARIUSZ FORNALCZYK
#17 · POMOCNIK



ALEXANDER GORGON
#20 · POMOCNIK



JOÃO GAMBOA
#21 · POMOCNIK



VAHAN BICHAKHCHYAN
#22 · POMOCNIK



KACPER SMOLIŃSKI
#61 · POMOCNIK



STANISŁAW WAWRZYNOWICZ
#70 · POMOCNIK



OLAF KORCZAKOWSKI
#71 · POMOCNIK



YADEGAR ROSTAMI
#72 · POMOCNIK



ADRIAN PRZYBOREK
#73 · POMOCNIK



EFTHYMIOS KOULOURIS
#9 · NAPASTNIK



LUKA ZAHOVIĆ
#10 · NAPASTNIK

PARTNER GŁÓWNY



PARTNER STRATEGICZNY



PARTNER KLUCZOWY



PARTNER WIDDĄCY



PARTNER CZOŁOWY



PARTNER TECHNICZNY



PARTNER MEDYCZNY



PARTNER MEDIALNY





KOZŁOWSKI



Dostępny od 545 zł /mc

SEZONOWA WYPRZEDAŻ



Dostępny od 339 zł /mc

POZNAJ MODELE DOSTĘPNE OD RĘKI



Dostępny od 629 zł /mc

PORTOWCU,

W SWOIM DOMU ZACHOWUJ SIĘ JAK GOSPODARZ!



PRZED WEJŚCIEM NA STADION
MIEJ PRZYGOTOWANĄ KARTĘ KIBICA
LUB BILET



KORZYSTAJ Z POMOCY WOLONTARIUSZY,
JEŚLI NIE WIESZ,
GDZIE JEST TWOJE MIEJSCE



ZAJMUJ WYŁĄCZNIE
SWOJE KRZESEŁKO



NIE STÓJ NA SCHODACH,
W PRZEJŚCIACH
I INNYCH MIEJSCACH



NIE PRZECHODŹ PRZEZ PŁOT PRZED,
W TRAKCIE I PO MECZU



NIE OBLĄDAJ MECZU NA STOJĄCO
- NIE ZASŁANIAJ INNYM.
PAMIĘTAJ RÓWNIEŻ O OSOBACH
Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI!



KIBICUJ KULTURALNIE,
NA STADIONIE JEST WIELE DZIECI



DAJ SIĘ USŁYSZEĆ!
WŁĄCZAJ SIĘ W KULTURALNY DOPING



BĄDŹ MIŁY I UPRZEJMY
DLA INNYCH KIBICÓW,
OBLĄDAJĄCYCH SPOTKANIE

